LUDWIK STASIAK.

OMBOLA.

HUMORESKA.

(Ciąg dalszy).

zaprawdę dziwnego zbiegu okoliczno- drugi dzień po imieninach baronowej n, były urodziny hrabiny Szablewskiej, ameistein. Baronowa, która długi czas patrzyła, siadła nagle przy biurku i na- Moja najdroższa siostro! Życząc ci dzenia, ofiaruję ci w dzisiejszym omite dzieło naszego Cynobrowi- ał to dzieło odrodzeniem“. Co było iały się rzeczy niesłychane. W ośmiu zmienił ośm razy właściciela. Hra- rowała go sąsiadce, ta prezesowi, prezes u baronowi, ten znowu jakiejś hrabinie. Wre- otrzymała go od hrabiny nasza pani mar- kowa.

* * *

Zdziwiony byłem, że pani marszałkowa weszła nego mieszkania wieczorem. Opanowałem je- k moje wielkie zdziwienie i mówię:

— Pani marszałkowa! Jakże się cieszę!

Marszałkowa była blada, oczy jej były jak dne, wachlarz latał w rękach jak szalony.

— Przyszłam do pana...

— Pozwól mi pani przedewszystkiem podziękować za iście królewski dar. Serwis srebrny, który m pani ofiarować raczyłaś, będzie ozdobą tom- i, a nasze małe miasto jest zaprawdę hojnością ni poruszone...

— To nic, drogi panie, to nic — mówi nieprzy- nie zdenerwowana pani marszałkowa. — Wła- e przyszłam w sprawie tomboli. Chcę wam do- ć fant znacznie cenniejszy. Wysłałam go fur- nką. Już idzie. Jestto znakomity obraz. Książę owski zapłacił za niego dwa tysiące. „Słowo“ rszawskie nazwało ten obraz „renesansem“.

Stałem zdumiony i olśniony.

pani chciałabyś tak drogą rzecz...

rszałkowej trzęsły się, jak we febrze.

— Z przyjemnością oddaję wam na tombolę. Weźcie sobie. Nie potrzebujecie panowie się krępować. Obraz mię nic nie kosztuje. Dziś są właśnie moje imieniny, dostałam go w prezencie. Że zaś już obrazy w pokojach mam...

— Przebacz mi pani pytanie... Może się mylę, ale... Czyżby pani marszałkowa na zdrowiu szwankowała?

— O tak. Jestem ciężko chora.

— Co pani brakuje?! — zawołałem przerażony.

— Nic, już nic — mówiła nerwowo. — Widzi o... Imieniny przynoszą tyle wzruszeń... I dziś no, gdym otrzymała wspaniały dar, który „Dziennik Polski“ nazwał „nowem światłem“...

— Ten obraz?

— Jedzie już furmanką. No, dobranoc!

— Przepraszam panią marszałkową. Mały interes, a raczej mała prośba. Otóż dziś przyszły z drukarni bilety na tombole. Ja znam szlachetny sposób myślenia pani, wiem o sercu pełnem filantropii.

— Ofiarujesz mi pan bilety?

— Te... tak... Możeby pani była tak łaskawą...

— Ależ i owszem. Po czemu bilety?

— Po koronie.

— Proszę pięćdziesiąt biletów.

Wyliczyłem natychmiast, wręczyłem je marszałkowej i schowałem pieniądze do stolika.

Marszałkowa pożegnała się ze mną, idzie do zwi, nagle stanęła, myśli, wraca do mnie zmieona i blada. Drżącą ręką kładzie na stół bilety.

— Ja nie chcę biletów.

— Nie chce pani?! Ależ takie piękne fanty!

— Nie chcę!

— Zatem... Pieniądze zwrócić?

— Nie zwracaj pan.

— A więc może grać imieniem pani?

— Nie graj pan.

Wytrzeszczyłem na kobietę oczy.

— Ależ moja pani! Wygrane przecie! Jest bronzowa szkatuła, jest obraz Cynobrowicza, który jak czytałem, „Kuryer Lwowski“ nazwał wska- em...

. . . . . .

wieziono do mnie nazajutrz wieczo- złamał koło w drodze i musiał kowa . Pobiegłem roz- Na wieść, że ar- zło, pr leciał

— Jest nareszcie, jest — mówił radośnie wiceprezes.

— Wszak to wspaniałe arcydzieło — rzekł sekretarz wydziału — „Gazeta lwowska“ nazwała je progiem epoki.

Postawiłem obraz na kanapie, wieńcem otoczyliśmy go wszyscy.

— Hm... Hm...

— Jak?

— Co właściwie ten obraz przedstawia?

— Jaki obraz? Przecie ja tu nie widzę żadnego obrazu.

— A cóż widzisz?

— Farby rozmazane na płótnie.

— Ależ boście wy postawili obraz do góry nogami.

— Oczywiście, że do góry nogami.

Odwróciłem obraz inaczej, p kazało się jednak że w nowej pozycyi trudniej jeszcze rozpoznać się na płótnie. Skutkiem czego znowu obrót...

— Tytuł jego jest „Dźwięk“.

— No dobrze, ale cóż przedstawia?

— Mówię ci przecie, że przedstawia dźwięk.

— Widzę teraz szczegóły. Trzeba się tylko wpatrzeć. Śmierć namalowana koścista. Ten trup okropny koronę ma na głowie. Dlaczegóż on taki straszny?

— Okropny zaiste!

— Co ta śmierć w rękach trzyma?

— Ogórek.

— Ale, gdzieżby śmierć ogórek w rękach trzymała. To będzie albo łódź albo księżyc.

— Zgłupiałeś?! Jakże ktoś może w rękach trzymać księżyc?!

— Ogórek jest na pewne.

— Patrzcie. Obok śmierci niewiasta jakaś. Niewiasta ma rybie oczy. Pół kobiety, a pół karpia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z półek księgarskich.

Bolesław Raczyński: Kolendy. Zbiorek ten 19 kolend jest suitą piosnek kolendowych o tekstach zaczerpniętych z kantyczek (a skorrygowanych zdaje się przez Wyspiańskiego). Melodye kolend, są częściowo oryginalnie skomponowane w charakterze ludowym, częścią zaś są zgrabnemi waryantami kolend dawniejszych. Dziełko jest reminiscencyą z pobytu autora na wsi podczas świąt Bożego narodzenia. – Gromadka ludu ciągnie na pasterkę do... Betlejem, i przyśpiewuje po drodze. – Zawodzą więc swarne dziewuchy i baby (tak nazwał autor soprany i alty) na tle hukań parobków i chłopów (zamiast tenorów i basów) którzy usiłują naśladować basy – Po tej dwudziestotaktowej przedśpiewce następuje siedm kolend, pod ogólnym tytułem: w Betlejem. Kompania przyśpiewuje i Jasnej Panience i Jezuskowi. Opowiadają o „bydełku co się najadło i posnęło“ — nucą kołysankę (Lulajże Jezuniu) itd. Rzewną melodyą zaznacza się nader korzystnie kolenda czwarta i gdyby nie tekst za nadto naiwny, znaleśćby się mogła w repertuarze każdego chóru szkolnego.

Liczba kolend i porządek tychże wskazują także, iż autor chciał w zbiorku tym mieć (po odrzuceniu kolend z pierwszej „Do Betlejem“ i ostatniej „Powrót) także mszę pastoralną i tak: kolendę pierwszą można użyć na Kyrie, – drugą na Gloria itd. – Suitę kończy ośmiotaktowa śpiewka dla trzech strofek jako „Powrót z Pasterki“ – Na ogół cechuje całą suitę solidna i porządna robota, harmoniczna nie błąkająca się po ścieżynach i przesmykach tonalnych w gonitwie za niezwykłością pomysłów, któremi chciałby autor zadziwić i olśnić. – Kolendy które zaliczyćby można do tzw. pastorałek, a którym życzę abv znalazły chętnych i licznych wykonawców, wyszły nakładem księgarni Krzyżanowskiego w eleganckiem wydaniu, ozdobionym pięknym trójbarwnie odbitym rysunkiem Wyspiańskiego. – *urs.* –

Bolesław Wallek-Walewski: Tren V Jana Kochanowskiego do śpiewu z towarzyszeniem fortepianu. S. A. Krzyżanowski. Kor. 1 20. – Sympatycznie znany i ceniony w muzykalnych sferach krakowskich, utalentowany młody muzyk p. Walewski, występuje z piosnką tą po raz pierwszy jako kompozytor. – Piosnka oryginalnie pomyślana, posiada wiele cech szczerego liryzmu i łatwości w snuciu melodyi, opartej na zgrabnym i w robocie nieprzesadnym akompaniamencie – a świadczącej wyróżniająco o talencie obiecującego muzyka. Zgrabnie wydaną piosnkę zdobi stylowa karta tytułowa utworu M. Dąbrowskiego. – *urs.* –

Rozwiązania z Nru 50.

Szarada.

Ka-pi-ta-lis-ta.

Logogryf.

Małż
autentyczny
szmaragd
obywatelstwo
władysław
amfiteatr
rinaldo
złotowłos
en
źl

Arytmogryf.

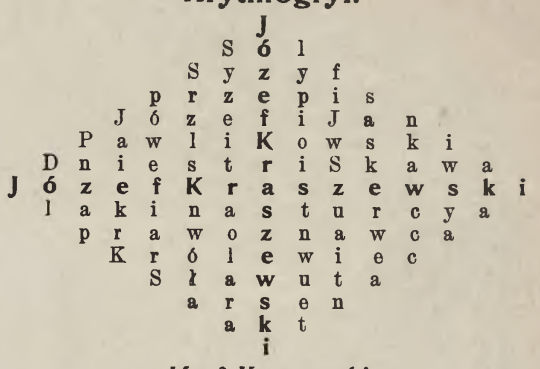

Józef Kraszewski.

Dobre rozwiązanie nadesłali Pp: Jan Reczyński, Józef Czaczka Rzeszów, Józef Duszyński Niepołomice, Drozdowski Denysów, A Góralski Uhryń, W. Łabuch Jordanów, Czytelnia „Sokoła“ Myślenice, Stefania Bernacka Kraków, Helena Mokrzycka Turbia, Rudolf Żabka Biała, Helena Bednarska Kraków, Marya Serafin Rzeszotary, Joanna Bazylewicz Jaktorów, Augustyna Willner Bieniawa, E. Schechtel Żabno, Janina Ramoszyńska Borysław, Helena Zielińska Manajów, Jan Sarama Milówka, Gustaw Krasuski Winniki, Biegoń Ślemień, K. Traczewski Hinowice, K. Czupnik Wadowice, Aniela Huzarowa Byczkowce, J. Pasieka Łuka mała, K. Zukiewicz Rohatyn, Antoni Tuczyński Grodzisko, Bronisław Kazik Rzeszów, M. R. z Ł., II Oddział Tow. „Jedność“ Łazy, Jan Badura Rożdzień, M. Gumułka Siedliska, Stan. Dobrzyniecki Stanisławów, H. Dydacka Żurawno, Tadeuszowa Wasiewiczowa Baranów, W. Barański Radłowice, Jan Kowal Dembica, Karolina Weinar Przemyśl, Adolf Janowski Bóbrka, K. Chodkiewicz Zbydniów, Urząd pocztowy Starzawa, Zofia Ciechanowska Stary Sambor, St. Gajdeczka Zapałów, Helena Ulrych Malin, Ahonent z Dług, Marya Górska Jabłonów, A. Konopka Rzeszów, Włodzimierz Giżowski Krynica. Władysław Kokosz Rzeszów, Michał Pachucki Waksmund, Anna Zimer Mikulińce, E. Bogdalska Koropuż, Karol Ludwig Borysław, Kasyno polskie Żurawno, Stanisław Wybranowski Kimirz, Dr Dolnicki Stryj, Tow. Sokół“ Horodenka, Józef Scheffel Lwów, Adolf Dudziński Czortków, Stefan Bąkowski Kraków, Elżbieta Görlich Kraków, Jan Zaucha Kocmyrzów, I. Rosenstock Kraków, Stadnik Grabiny, Gizela Fuchsbalg Lwów, Stan. Szwabowicz Żurawno, Kuszpeciński Kraków, Stefania Uderska Kraków, A Żralski Podgórze, Aleksander Bocsoń Bóbrka, Barbara Deskur Lwów, B. Rumułtowa Jeżów, Władysławowie Nowiccy Wiśnicz, Wanda Madeyówna Rzeszów, Kazimierz Jurkiewicz Tłumacz, Olga Górkowa Chyrów, Marya Ochocka Kalinowszczyzna, Remiszewski Załawie, Emilia Füllerówna Rzeszów, Feliks Śliwisz Lubenia, Adam Rydel Kraków, Helena Doening Schodnica, Walery Wierzbicki Czarny Dunajec, Józefowie Nowiccy Sokal, Ludwig Kocyan Maków, Albin Starczewski Ottynia, Mieczysław Różański Gorlice, Kamiański Sokal, S. Samueli Limanowa M. Opolska Czarny Dunajec, Helcia Bobelak Stanisławów, O. Niedziałkowski Kraków, Wiktorya Chrząszczowa Kraków, Marya Arbesbauer Lwów, Władysław Czerkawski Polina, Marya Cetera Dubiecko, S. Serafimowicz Stanisławów, Kasyno Rozwadów, Jadwiga Rodakowska Kulików, Antonina Listowska Pluchowczyk, Józef Zehnwirth Klimkówka, St Bassara Niwiska, Jarosław Habermann Mikulińce, A. Mussil Lwów, Karol Fischer Krosno, Tadeusz Domain Sanok, Marjan Zoellner Rozwadów, Franc. Sławiński Wierzchosławice, Adam Sanetra Załużce, Jan Zawiślak Wiśniowczyk, Lidya Świeżawska Gładyszów, Ludwik Fortuna Kęty, Karol Fuchs Peczeniżyn, K. Chłopicka Zawałów, Marya Bossowska Bistoszowa, Helena Leligdowicz Fraga. M. K. Księgarnia Krzyżanowskiego Kraków, M. Mirkowski Uhnów, Wanda Pisiewiczowa Śniatyn, St. Mroczkowski Kowalowa, Zula Kwoczyńska Sanok, Julia Malik Bolechów, Stefan Zabierzewski Ulanów, Eugenia Biasion Kraków, Tow. „Zgoda“ Krosno, A. Pukalski Andrychów, Joanna Boguniewicz Błudniki, Piotr Smaga Śniatyn, Ignacya Wybranowska Czupernosów, Marya Wyczółkowska Zielona, Antonina Pietrzycka Bolechów, Zofia Glazerówna Sokolniki, Kazimierz Wojdyłło Węgierka, Marya Zintel Brody, Amalia Knopfówna Lwów, Zbigniew Ehrenberg Kraków, Franciszek Josefert Kraków, Włodzimierz Karatnicki Worochta, Fr. Kalita Gawłuszowice, St. Łaszkiewicz Słotwina. St. Karłowicz Lwów, Ks. J. Markiewicz Kolbuszowa, Jakób Hnatiuk Trzcinica, Józef Kobylański Horiatycze, Ludwik Marnszczak Jezierzany, Fryderyk Zipser Lwów. Michał Biliński Iwanków, St. Kozłowski Lubaczów, L. Janiec Buczacz, E. Łapiński Podbuż obok Sambora, I. Dancewicz Porchowa, J. Skotnicki Kraków, K. Jasiński, W. Stanula Samocice, Wł. Hałdziński Lichwin, St. Bursa Kosów, J. Sobotnicki Lwów.

Nagrodę przez losowanie, otrzymała pani Lidya Świeżawska w Gładyszowie. Prosimy o nadesłanie 72 hal. na koszta przesyłki.

Nadesłane.

Cyrk Sarrasani który wziął sobie za zasadę zadowolnić najwybredniejsze wymagania widzów wspaniałością przedstawienia, wywołał zapowiedzią swego przybycia i naznaczeniem swego inauguracyjnego przedstawienia na 25 b. m., t. j. pierwsze święto Bożego Narodzenia wielkie zainteresowanie wśród naszej publiczności. Warto więc przytoczyć opinie dzienników, które ten cyrk za pierwszorzędny w Europie osądziły. I tak jeden z poważnych dzienników niemieckich pisze: „Zjechał do naszego miasta cyrk Sarrasaniego, który cieszył się w zeszłym roku u nas takiem powodzeniem i poparciem publiczności i dał wczoraj pierwsze przedstawienie, przy przepełnionym budunku. Dyrektora Sarrasaniego powitali widzowie oklaskami i wręczyli mu bukiety i wience. Program składał się z szeregu zajmujących sportowych i artystycznych specyalności. Tresura zwierząt, a szczególnie koni jest wprost zdumiewająca. Konie cyrkowe są wspaniale tresowane, najwięcej zaś podobała się wolna tresura koni i dwóch słoni przez dyrektora. Piękne są ruskie ogiery i węgierski wałach „Morgan“, prowadzone przez dżokeja p, Janslyego. który jest pierwszorzędnym jeźdźcem. Nie można pominąć tresury p i koni, przez dyre pa cyklistów Bleckwe specyalnością w s